

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 20, październik 2017 10:07

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 6184

- *Warto zacząć od edukacji prawnej w szkołach. Dzięki temu mieszkańcy mogliby uniknąć wielu błędów wynikających z nieznanego prawa – mówi w rozmowie z Dziennikiem Warto Wiedzieć radca prawny Jolanta Jasińska, udzielająca bezpłatnych porad prawnych w punkcie nieodpłatnej pomocy prawnej w Kraśniku.*

Dziennik Warto Wiedzieć: Niedawno Najwyższa Izba Kontroli zorganizowała debatę ekspercką, podczas której oceniano 1,5 roku funkcjonowania systemu nieodpłatnej pomocy prawnej. Pisaliśmy o tym [tutaj](#). Ekspertki zwrócili uwagę na szereg mankamentów systemu. Jednym z nich jest zbyt wąska grupa adresatów finansowanej przez państwo pomocy. Czy Pani doświadczenia także prowadzą do podobnych wniosków?

Jolanta Jasińska: Osoby, które w praktyce korzystają z pomocy, to w większości takie, które ukończyły 65 lat albo te, które przedstawiają oryginał albo odpis decyzji przyznającej świadczenie z pomocy społecznej. Jednak ok. 60 proc. osób, które do nas przychodzą to te, które mieszczą się poza kryterium wskazanym przez ustawę.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czyli kryterium ustawowe jest za wąskie?

Jolanta Jasińska: Tak. Zwłaszcza kryterium wieku 65 plus i poniżej 26 lat jest trochę „sztuczne”. Zastanawialiśmy się nad problemem w gronie prawników, z którymi współpracuję. Doszliśmy do wniosku, że krąg beneficjentów powinien być poszerzony o osoby bezrobotne, o osoby które korzystają z pomocy społecznej, ale są to osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności albo o stopniu niepełnosprawności, czy o osoby przewlekle chore. Na przykład te ostatnie nie muszą mieć 65 lat, by naprawdę potrzebować wsparcia.

Dobrym kryterium byłoby kryterium dochodowe, pod warunkiem zastanowienia się jak powinno zostać wykazane owo kryterium.

Moim zdaniem poszerzony powinien być nie tylko krąg tych osób, ale i zakres świadczeń. Uważam, że te osoby potrzebują pomocy nie tylko na etapie przedsądowym - nie chodzi tylko o poinformowanie o obowiązującym stanie prawnym, o przysługujących uprawnieniach i spoczywających obowiązkach.

Dziennik Warto Wiedzieć: Prawnicy w punktach darmowej pomocy nie mogą sporządzać pism procesowych w toczącym się postępowaniu sądowym, prawda?

Jolanta Jasińska: Tak, tymczasem największą trudność ludziom sprawia przygotowanie takich właśnie pism. My podpowiadamy na przykład jak przygotować wniosek o przyznanie pełnomocnika z urzędu. I co się okazuje? Takie osoby przychodzą do nas z powrotem. Otrzymują odmowę, bo jak wynika z uzasadnienia postanowienia sądu pełnomocnik im nie przysługuje, gdyż doskonale przygotowali pismo – wniosek o pełnomocnika.

Dziennik Warto Wiedzieć: Czyli takie pomaganie jest chybione.

Jolanta Jasińska: Jest chybione. Sąd rozpatrując wniosek widzi jedynie to, że został on profesjonalnie przygotowany. Nie widzi osoby, która go złożyła. Nie rozmawia z nią.

Być może dobrym wyjściem byłaby możliwość wydawania przez punkt nieodpłatnej pomocy prawnej

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 20, październik 2017 10:07

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 6184

zaświadczenia o tym, że wniosek został przygotowany przez profesjonalistę.

My, mówię tu o sobie i prawnikach, którzy ze mną współpracują, nie zostawiamy osób, które przychodzą do punktu nieopłatnej pomocy. Udzielamy im porad w kancelarii *pro bono*.

Etyka zawodowa radcy prawnego czy adwokata nie pozwoliłaby nam na pozostawienie kogoś znajdującego się w trudnym położeniu bez pomocy. Czasem jest tak, że przychodzi do nas osoba, której grozi eksmisja i ona ma tylko 7 dni na sporządzenie pisma. Ma trudną sytuację rodzinną. Nie możemy jej zostawić, tylko prowadzimy darmową pomoc w kancelarii.

Dziennik Warto Wiedzieć: Innym z zarzutów postawionych systemowi przez uczestników debaty, która odbyła się w NIK, było, że nie ma minimalnych standardów świadczonych usług.

Jolanta Jasińska: Ten problem u nas nie występuje. Tak jak sygnalizowałam, każdy otrzymuje pomoc w wymaganym zakresie a nawet w większym w ramach *pro bono* w kancelarii.

Może dobrym rozwiązaniem byłaby ankieta anonimowa, którą obywatele wypełnialiby po otrzymaniu pomocy anonimowo. Byłby to wyznacznik jakości udzielonej usługi.

Dziennik Warto Wiedzieć: Eksperti zgromadzeni w NIK mówili też o braku selekcji problemów i zróżnicowania specjalistów (niezależnie od stopnia trudności problemu, z którym zgłasza się obywatel, w punkcie nieopłatnej pomocy prawnej angażowany jest prawnik z najwyższymi kwalifikacjami).

Jolanta Jasińska: Z tym też się nie zgadzam, to nie jest problem. W zakresie danej sprawy ustalamy czas na udzielenie odpowiedzi, bo często musimy zapoznać się ze sprawą, z dokumentacją, itd. Potem w umówionym terminie spotykamy się i wskazujemy warianty rozwiązania problemu.

Dziennik Warto Wiedzieć: Kolejne zastrzeżenie, o którym mówiono podczas spotkania w NIK była źle przeprowadzona kampania informacyjna.

Jolanta Jasińska: Z tym się zgodzę. Ludzie często nie wiedzą, że są nieuprawnieni. To, to o czym mówiłam na początku, że 60 proc. osób nie należy do kręgu beneficjentów. To także kwestia braku świadomości, że taka pomoc komuś przysługuje. Osoby starsze nie korzystają z Internetu. Nie korzystają z Biuletynu Informacji Publicznej.

Znaczenie ma również położenie punktu nieopłatnej pomocy prawnej. To czy np. jest on bezpośrednio w urzędzie, czy trzeba gdzieś dojechać.

Dziennik Warto Wiedzieć: Systemowi darmowej pomocy prawnej zarzuca się brak środków finansowych na edukację prawną i podnoszenie świadomości prawnej.

Jolanta Jasińska: Na pewno byłoby lepiej, gdyby dodatkowo organizowano programy informacyjne dla potencjalnych klientów w gminach, starostwach, itd. Podobnie jak i szkolenia z podstawowych uprawnień cywilnych lub obywatelskich.

Mówiłam już o tym, że wiek 26 lat jest sztucznym kryterium. Osobiście zastanawiałam się nad

Nieopłatna pomoc prawna jest potrzebna - wywiad z Jolantą Jasińską

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: piątek, 20, październik 2017 10:07

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 6184

programem dla uczniów na temat narkotyków, alkoholu, zawieraniu umów na odległość, zamieszczaniu informacji w mediach społecznościowych, itd. Uważam, że należy zacząć od młodszych ludzi, bo może dzięki wczesnej edukacji nie popełnią tylu błędów w przyszłości. Na przykład jeśli zamówią telefon przez Internet, który okaże się niezgodny z opisem to będą wiedzieli, co dalej mogą robić i w jakim czasie.

Mam nadzieję, że ten projekt będzie nadal kontynuowany.

Wiem, że zapotrzebowanie na pomoc prawną jest różne, ale u nas, w naszym rejonie jest ono duże. Ludzie potrzebują pomocy. Jeśli zmieni się np. krąg beneficjentów, to dla prawników działających w punktach nieodpłatnej pomocy niewiele się zmieni. My np. współpracujemy z ośrodkami pomocy społecznej, które do nas kierują wielu potrzebujących. My zaś informujemy o możliwościach skorzystania z pomocy prawnej, np. co do możliwości ustanowienia pełnomocnika z urzędu lub kryteriów zwolnienia z kosztów sądowych. To z kolei powoduje, że korzystający z nieodpłatnej pomocy prawnej widzą, że mają wsparcie ze strony profesjonalistów, dostrzegają szansę rozwiązania ich problemów prawnych. Ponadto dzięki naszym działaniom i polityce informacyjnej, uzyskują wiedzę o przysługujących im dodatkowych uprawnieniach. Dlatego wspominałam o szkoleniach, o edukacji prawnej, która poszerza sposób myślenia osób z nich korzystających i spoglądania na ich problemy dotyczące natury prawnej.

Dziennik Warto Wiedzieć: Serdecznie dziękuję za rozmowę.